NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

CENA NUMERU 20 GR.

Rok 3. Siedlce, dnia 26 kwietnia 1936 r. Nr 17 (104).

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Życia Podlasia". Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13.

O DUSZĘ ODRODZONEGO NARODU

Dziwnym jest charakter duszy polskiej. Dziwne są te przemiany, ten tok myśli i uzewnętrzniający się tok działań, wypływający z ich rozumowania. Dusza ta, pełna patrjotyzmu w najcięższych chwilach narodu, pełna nieobliczalnych i niczem czasem może nieusprawiedliwionych odruchów, podlegająca nastrojom chwili, jak żadna chyba dusza, żadnego innego narodu na świecie! Nigdzie, bowiem, przepotężna pani plotka lub pogłoska, niesprawdzonych rój wiadomości i informacyj o tem, co się dzieje,—nie trafia tak szybko i tak łatwo do duszy ludzkiej, jak do duszy przeciętnego Polaka. I niczem nie różni się u nas w tem profesor uniwersytetu od prostego robotnika, sypiącego wały na skarpach wiślanych. Niczem!

Ile razy w Polsce lub wokół Niej dzieje się coś na świecie, ile razy coś się poczyna lub dokonywa, — to rzecz zrozumiała, że dookoła tego „coś" — mówi się o tem publicznie, prywatnie, na ucho lub jak największym szeptem. Nigdzie jednak zakres tego, co się mówi i co się pisze, nie jest tak wielki jak u nas. Nikt tak łatwo nie podlega szeptom plotki, często nawet w dobrej wierze puszczanej, a często ze złej woli tych, którzy w tem taki czy inny mają interes, — jak przeciętny Polak. Nikt — szanowni czytelnicy!

Tak jest na codzień i tak jest, co gorsza, w chwilach mniej lub bardziej ciężkich. I z tego powodu łatwo jest u nas o entuzjazm jednostki i entuzjazm masy,—gdy idą chwile pomyślności i glorji pełne, lecz jeszcze łatwiej jest o zjawisko wręcz odwrotne. Jeszcze łatwiej o podniecenie, gdy emocje dnia i jego wypadków, które gdzieindziej na świecie przechodzą bez bólu i bez większych na dłuższą metę następstw, otoczone prawdziwą aureolą plotek, pogłosek, domysłów, krytyki podszczuwań,— do duszy Polaka przychodzą.

Może to, co tu piszemy—jest rzeczą przykrą i bolesną. Może nasza dusza narodowa, duma każdej jednostki nie lubi, jeśli tę prawdę do uszu jej się kładzie—tak jednak jest w istocie. W myśl starego powiedzenia Sokratesa: „poznaj sam siebie"—od czasu do czasu, jak napisać należy.

Gdy dziś nadstawiamy uszu i słuchać nam przyjdzie tego, co się w Polsce całej mówi, o czem się rozprawia i u tych co na najwyższym szczeblu są społeczeństwa, jak i tych, co gonią za kawałkiem razowego chleba lub za paru godzinami pracy, którąby jeść im dała, — to ten, a nie inny obraz, i to smutny obraz, przed nami się przedstawia. I dlatego każdy podszept wroga, każdy powiew trującego wiatru, każde pociągnięcie obcej agentury natrafia u nas na podłoże dość podatne. To należy sobie szczerze powiedzieć.

I z tego też punktu widzenia przypatrzeć się należy wypadkom lwowskim, tego samego Lwowa, który w ciężkich dniach 1918-19 r. dał wyraz największego wysiłku patrjotyzmu i poświęcenia.

Z ukrycia działa obcy. Swój idzie na lep, nie dlatego, aby uważał za słuszne i godziwe to, co mu się szeptem podpowiada, lub do czego zagrzewa się okrzykami agitatora ulicznego. Idzie dlatego, że dusza jego tkwi jeszcze tam, gdzie tkwiła w tragicznej drugiej połowie XVIII-go wieku, że odrodzenie duszy narodu i jego charakteru poszło zbyt powoli, że naród ten bez organizacji i zwarcia, sam sobie zbyt jest może pozostawiony, zbyt rozstrzelony.

Bo „swoboda bezsilnego i zdziczałego często w niewoli narodu daje jako skutek nadużycie swobody nietylko w tem, co jest uniesieniem i przesadą uczuć wyższych — jak mówił Józef Piłsudski, — lecz i przesadą i nadmiarem tego, co jest grzechem przeciw odrodzeniu i pospolitem a poziomem przestępstwem".

A dziś Józefa Piłsudskiego z nami już niema.

Kobieto, czy umiesz bronić dzieci, domu i gospodarstwa przed gazami bojowemi, jeżeli nie, to wstąp do L. O. P. P., a ona Cię nauczy!

DZIEŃ LASU

Niema już „święta", a pozostał obecnie i na przyszłość „dzień" lasów, puszcz wielkich, zielonych dąbrów, ciemnych olszynek i borów sosnowych, białych gajów brzozowych i wogóle drzew wszelkich, które rosnąc w większem skupieniu, cieszą wzrok człowieka o sercu, w którem pierwotny instynkt miłości do słońca i zieleni nie został zatarty przez nawierzchnię kultury i cywilizacji.

Na ziemi polskiej żył niegdyś lud osiadły i leśny zarazem, dla którego las był przedmiotem kultu religijnego, odbywającego uroczyste objaty w dąbrowach i uroczyskach, gdzie człowiek hołdy na cześć puszczy składał, która mu dawała schron i pożywienie.

Mówi nam o tem mitologja słowiańska, także przepiękne karty przyrodniczego poematu Dygasińskiego p. t. „Gody życia" i przecudowna „Puszcza jodłowa" Żeromskiego. W czasach już historycznych coraz głębiej wdziera się ostrze siekiery w puszcze, torując drogę dla rozprzestrzeniających się wciąż bardziej osad ludzkich, które, w miarę rozwoju techniki i przemysłu aż do przełomu XIX i XX-go wieku, prowadziły nieustępliwą walkę z puszczą, by uzyskać jaknajwięcej ziemi pod uprawę.

Zrozumienie i poszanowanie pierwotnego lasu, zamiana zanikającej puszczy na współcześnie prowadzoną gospodarkę leśną, jest to już przejaw wielkomiejskiego poglądu na rzecz wiążącego się z lasem zagadnienia szczęśliwości rodzaju ludzkiego na ziemi, lub może uświadomienie sobie groźnego „memento" z powodu zatargu z przyrodą, która odpowiedziała człowiekowi lawinami, gradobiciem, powodzią.

Nowoczesna kultura wszędzie, a więc i w Polsce, przeciwstawia się nieograniczonemu niszczeniu przyrody, propaguje hasła jej ochrony, otacza opieką las, jako jeden z najpiękniejszych jej tworów, poprzez programy szkolne stara się zachęcić młodzież do najczęstszego, bezpośredniego z lasem obcowania; organizuje wycieczki, obozy harcerskie, „święta", „tygodnie" (w wojew. Poznańskiem) lub „dni" lasu, aby zastępy rosnącego pokolenia inaczej, niż w przeszłości, umiały ustosunkować się do rodzimego krajobrazu naszej przyrody. W odrodzonem naszem państwie pomyślny rozwój życia narodu związany jest również z istnieniem lasu, którego gospodarcze użytkowanie znajduje się dzisiaj już prawie na granicy samowystarczalności. 22 proc. zalesionego obszaru Polski stawia nas pod tym względem zaledwie na trzynastem miejscu wśród państw europejskich, a tymczasem dzięki eksportowi drewna zagranicę nam się wydaje, żeśmy tradycje puszczańskiego narodu zachowali, bo przecie żubry i „egzotyczne" polowania dyplomatów w Białowieży, dzikie i rzeczywiście pierwotne ostępy na zarzuconej przed światem Pińszczyźnie, kilkanaście niedźwiedzi w wschodnich Karpatach — utrwalają wśród społeczeństwa błędne mniemanie, że lasów mamy obfitość i dopiero powódź, czy inna jakaś żywiołowa klęska otwiera nam oczy na istotny stan rzeczy.

Obecny obraz naszego zalesienia wymaga bacznej uwagi, aby przyrost drewna równoważył się z ubytkiem jego skromnych zapasów, a bardziej jeszcze należy zabiegać o te obszary leśne, których pozagospodarcze, idealne znaczenie przewyższa znacznie wartości użytkowo-materjalne, a więc lasy najpiękniejszych okolic naszego kraju, wśród których utworzono parki narodowe lub mniejsze rezerwaty. W powiecie łukowskim, tuż przy południowej granicy naszego powiatu, mamy właśnie możność oglądania pięknego drzewostanu rzadkiej na Podlasiu jodły w rezerwatach „Topór" i „Jata", dokąd młodzież szkół siedleckich chętnie urządza wycieczki. Lasy w parkach i rezerwatach, wyłączone z pod „opieki" człowieka i pozostawione naturalnym warunkom samej przyrody, stanowią ważny i ciekawy warsztat badań naukowych, które dają podstawę dla racjonalnej hodowli leśnej.

Lasy są także źródłem zdrowia dla ludzkości, gdyż, regulując ważne dla płuc naszych składniki powietrza, wzmacniają i uzdrawiają nadwątlone siły organizmu człowieka, żyjącego w coraz bardziej trudnych i wyczerpujących warunkach życia wielkomiejskiego, w specyficznym zwłaszcza, bo powojennym okresie.

Wysiłki urbanistów zmierzają do takiego rozplanowania naszych miast, aby móc dać ich mieszkańcom jaknajwięcej zieleni, której oddziaływanie poprzez zmysł wzroku na cały system nerwowy organizmu zostało stwierdzone wynikami badań naukowych. Dlatego też zamknięcie dostępu do najbliższego od Siedlec lasu Sekulskiego z punktu widzenia higjeny społecznej stanie się wielką krzywdą dla mieszkańców naszego miasta. Powyższa sprawa podobno jest już, niestety, faktem dokonanym.

Las pozatem stanowi naturalny wzór piękna, skarbnicę sztuki, do której sięgają poeci i artyści, a będąc składnikiem naszego rodzimego krajobrazu wpływa na przywiązanie i uczucia miłości do ojczystej ziemi, budząc pożądany w każdem społeczeństwie patrjotyzm narodowo-państwowy.

Oto są główne wytyczne dzisiejszego kultu lasu, które znalazły żywy oddźwięk w sercach i umysłach ludzi, będących w kontakcie z lasem poprzez pracę zawodową, bądź badania naukowe czy wreszcie wrodzony sentyment w stosunku do przyrody, w której las stanowić będzie zawsze najpiękniejszą cząstkę jej życia.

A z tego kultu do lasu i przyrody wypływać musza dla wszystkich, którzy otoczyli to zagadnienie zrozumieniem i miłością, pewne obowiązki, o których właśnie w „dniu lasu" nietylko mówić, ale wprost krzyczeć się powinno. Nie niszczmy piękna lasu, zrywając niepotrzebnie kwiaty, które stanowią nietylko ozdobę, lecz i wartości humusowe dla lasu. Nie pozwalajmy na niszczenie gniazd ptaków, bo te nietylko ożywiają las swym śpiewem lecz również bronią drzewa przed szkodliwemi owadami. Nie łammy gałęzi dla umajania pojazdów, a także nie pozostawiajmy po sobie śmietniska w lesie. Zapoznawajmy młodzież z najbliższemi rezerwatami w okolicy, a tam już sam pierwotny urok leśnych zespołów będzie przemawiał do wrażliwych serc młodego pokolenia, które potem inaczej będzie odczytywało opisy przyrody z „Pana Tadeusza" czy z dzieł Żeromskiego, Weyssenhoffa, Dygasińskiego i innych.

Żądajmy zieleni w mieście, sadźmy rośliny na każdym skrawku ziemi, aby nie tracić tej reszty związku, jaka nas jeszcze łączy z przyrodą. Niechaj „dzień lasu" będzie słoneczną wiosną w sercach tych ludzi, którzy będą umieli cieszyć się z podjęcia i corocznego realizowania tej inicjatywy Związku Leśników.

W. Krzemieniewski.

Rowery. Broń. Amunicję. Żelazo. Blachę. **Maszyny Rolnicze.** Materjały Budowlane. Wyroby Żelazne i Cementowe poleca po cenie zniżonej

STEFAN CIOK

Siedlce, ul. M. J. Piłsudskiego 63, tel. 64.

Reprezentacje: Goleszowskiej Fabryki Portland-Cementu w Goleszowie (Śląsk). Zakładów Węglanowych „Jaworznia" k. Kielc. Zakładów Handlowo - Przemysłowych Marjan Szczeliński—Radom. Fabryki Maszyn Rolniczych „Ostrówek" k. Łochowa. Pomorskiej Fabryki Rowerów — Bydgoszcz.

* * *

W odpowiedzi na artykuł nasz w Nr. 15 p. t. „Szukajcie prawdy jasnego płomienia", „Głos Podlaski" odmówił całą litanję prawd, z których, niestety, wiele było nieprawdziwych, jak ta chociażby, że w szkole są jaczejki komunistyczne. Zgadzam się natomiast z „Głosem Podlaskim", że w umysłach wielu ludzi nastąpiło pomieszanie wszelkich pojęć na wielkanocny bigos. Jeśli przytem człowiek taki popełni artykuł, to smak takiego bigosowego artykułu jest tak chaotyczny, że ani ten co pisze, a już tembardziej ten, co czyta — nie wie, o co tu chodzi.

Wyławiam z tego bigosu taki np. kąsek: szkoła ma „nie być niszczycielem posiewu wiary w duszach młodzieży" i śmiać mi się chce. Przecież mamy szkołę wyznaniową, która rozporządza znaczną ilością godzin nauczania religji i właśnie dopiero w szkole dowiaduje się dzieciak o Bogu i jego prawach, bo z domu tych wiadomości przeważnie nie przynosi. A ponadto w tej szkole przecież uczą księża prefekci, proboszczowie i t. p. Czyżby to ich „Głos Podlaski" oskarżał, że tak źle wywiązują się ze swych obowiązków jako nauczyciele religji?

I trudno zrozumieć, dlaczego nasz artykuł miał być wynikiem „niezgłębienia historji".

Do czego potrzebna tu historja?

Wystarczy trochę zdrowego rozsądku i humoru.

Nietrzeba chyba studjować Herodota, a z bardziej nam współczesnych Askenazego czy Korzona, żeby się zorjentować, jak niedorzeczną jest walka z Bogu ducha winnym Płomykiem, w którym rzekomo propaguje się bolszewizm dlatego, że dwa pyzate i dość głupie zresztą pyszczki sowieckich dziewczynek wyglądają z okładki; lub że opowie się o teatrze sowieckim dla dzieci czy o wzrastającym przemyśle sowieckim.

Wiadomości te oddawna są znane i nie grożą wywróceniem na lewą stronę naszego garnituru ustrojowego. Ponadto jeśli chodzi już o autorytety, na jakie powołuje się „Głos Podlaski" (Ewangielista Marek XII, 157) i zapewnienia jakie w związku z tem daje (nigdy nie spełniać tego, coby sprzeciwiało się nauce Chrystusa Pana"), nic nam nie było dotąd wiadomo, aby wzmianka o teatrze czy przemyśle sowieckim była sprzeczna z zasadami chrześcijańskiemi.

A może, może autor poprostu nie czytał tego Płomyka i nie zorjentował się, jak wiele uczyni mu honoru, rozdmuchując w taki wielki płomień może nawet gazowy. Bo to i o gazach trujących i wojnie jest w tym artykule mowa i o traktatach międzynarodowych także. Kto wie, może jeszcze Płomyk będzie miał jaki wpływ na konjunkturę włosko-abisyńską?

Więc, chociaż nie możemy wydawać sądów w wyżej wymienionej sprawie włosko-abisyńskiej, bo nie znamy Herodota, ale za to wyszukaliśmy sobie takie przyjemne powiedzonko ważnej osoby, bo samego biskupa Krasickiego:

„Szanujmy mądrych, zacnych
i chwalebnych —
Śmiejmy się z głupich, choćby —
przewielebnych".

Z MIASTA i POWIATU

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach

Dnia 20 b.m. na Klubowem zebraniu referentka prasowa złożyła szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu przedstawicielek prasy Związkowej z całej Polski.

Zjazd odbył się d. 12 kwietnia r.b. w Warszawie w lokalu Z.P.O.K. Nowogrodzka 23.

Licznie zebrane tam referentki po wysłuchaniu odnośnych referatów i po ożywionej dyskusji złożyły sprawozdania z rozwoju placówek Z. P. O. K. we wszystkich dzielnicach Polski, podkreślając ich rolę w wychowaniu obywatelsko-państwowem na Kresach Zachodnich i Wschodnich.

— o —

Staraniem referentki kultury p. Ireny Andrzejowskiej i vice przewodniczącej Oddziału p. Piechowskiej w sali Klubu Miejskiego d. 18 i 19 kwietnia została odegrana 4 aktowa Baśń czarodziejska Szelburg — Zarembiny p.t. „Za siedmioma górami". Liczni mali widzowie z mamusiami i tatusiami z zapartym oddechem śledzili rozwój trzech braci.

Akt II na tle malowniczej przyrody lasu poprostu porywał oczy, a całość przedstawienia stała na wysokim poziomie. Moc ślicznych kostjumów była przeważnie owocem pracy członkiń Z.P.O.K. w czasie zimowych wieczornych zebrań lub dziełem rąk troskliwych mateczek. Strasznego smoka i „śpiących rycerzy" wykonali artystycznie uczniowie Gimnaz. im. Hetmana Żółkiewskiego pod kierunkiem p. prof. Komara.

Tańce były pełne harmonji, a muzyka uczniów Seminarjum Nauczycielskiego przyczyniła się do ozdobienia tej nad wyraz udanej imprezy.

Pomysłowa charakteryzacja małych artystów była dziełem p. Andrzejowskiego, który też z poświęceniem pełnił ciężką rolę suflera.

W d. 20 kwietnia przedstawienie powtórzone było po nader niskich cenach dla dzieci szkół powszechnych, które, zachęcone przez P. P. Kierowników Szkół zjawiły się tak licznie, że sala Klubu nie mogła ich pomieścić.

Kto nie był — niech żałuje!

Dochód brutto wyniósł zgórą 300zł. Sprawozdanie rachunkowe podane będzie razem z ogólnem sprawozdaniem kasowem po Walnem Zebraniu Oddziału.

— o —

Pan Dyrektor Guzik przed świętem Wielkiejnocy ofiarował od Banku Polskiego 30 zł. na potrzeby Przedszkola Z. P. O. K.

— o —

Rada Szkolna Miejska przydzieliła dla Przedszkola i świetlicy Z. P. O. K. 50 paczek z produktami świątecznemi, które Zarząd przyjął w Wielką Sobotę.

— o —

Dnia 26 kwietnia o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu Związku (przy ul. Sienkiewicza Nr. 48) Walne Roczne Zebranie Członkiń Oddziału.

Ze Związku Strzeleckiego

We wrześniu 1933 r. powstało w Siedlcach T-wo przyjaciół Strzelca. T-wo to w okresie od 1.IX-33 r. — 1.IV 1936 r. t. j. w ciągu 31 miesięcy wpłaciło do Kasy Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego kwotę zł. 5250.78. Zarząd Związku Strzeleckiego, całkowicie doceniając tę tak wydatną akcję, pragnie na tej drodze podziękować członkom T-wa Przyjaciół Strzelca i jednocześnie uważa za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości, na jaki cel pieniądze te zostały wydatkowane.

Wydatki przedstawiają się, jak następuje:

1) subwencje K. S. Strzelec na przeprowadzenie rozgrywek zł. 1082, 2) na umundurowanie Zw. Strzeleckiego (sporządzono 80 kompl. mundurowych) zł. 761, 3) na zakup sprzętu sportowego zł. 617, 4) urządzenie opłatka i wyżywienie zł. 682, 5) elektrowni za prąd do oświetlenia lokalu Zw. Strz. zł. 485, 6) zakup naboi zł. 490, 7) wydatki na marsze 371, 8) na zakup nagród zł. 180, 9) prenumerata pism zł. 212.80, 10) Zapomogi dla członków i leczenie zł. 250, 11) subwencja dla Żeńskiego Oddz. Zw. Strzeleckiego zł. 100. 12) 22 pp. za wypożyczony asortyment 22.98.

Wydatki razem. zł. 5250.78.

Jak wynika z powyższego sprawozdania Zarząd Związku Strzeleckiego w Siedlcach pilnuje aby każdy grosz wydatkowany był celowo i rzeczowo.

Rachunkowość Pow. Zw. Strzeleckiego była niejednokrotnie szczegółowo kontrolowana 1) przez miejscową Komisję Rewizyjną, 2) przez Kontrolę Okręgowej Komendy N. IX Brześć n/B, 3) przez Delegatów Głównej Komendy Związku Strzeleckiego z Warszawy 4) przez Korpus Kontrolerów Ministerstwa Spraw Wojskowych, którzy za wzorowo prowadzoną rachunkowość i celowe wydatki udzielili podziękowania Zarządowi Związku Strzeleckiego.

Posiedzenie Rady Nadzorczej „Rolnika"

Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej „Rolnika" Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Siedlcach. Rada obradowała w komplecie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Barszcza Stanisława. Główniejszemi tematami obrad były: analiza bilansu i sprawozdania gospodarczego za 1935 rok, jak również za 1 kwartał rb. oraz budżet i plan pracy na 1936 r.

Jak wynikało ze złożonego przez Zarząd sprawozdania Spółdzielnia w granicach możliwości spełniła swoje zadanie w zakresie tak ważnego w dobie obecnej zagadnienia, jak zbyt produktów rolnych po jaknajwyższych cenach oraz zaopatrywania rolników w potrzebne im towary i nasiona wyborowej jakości.

W roku sprawozdawczym zakupiono 290 wagonów różnych zbóż na sumę około 38.000 zł. zakupiono i sprzedano nasion 12 wag., pasz treściwych 27 wag. nawozów sztucznych 5 wag., materjałów budowlanych 22 wag., materjałów opałowych 35 wag., i in.

Mając na uwadze dobro gospodarzy-rolników i troszcząc się o zwiększenie ich dochodowości — Spółdzielnia rozpoczęła w r. ub. akcję skupu włókna lnianego, dzięki czemu ceny na rynkach miejscowych wzrosły, zaś pośrednicy prywatni wyzyskujący częstokroć producentów lnu w niemożliwy sposób, po wszczęciu akcji skupu włókna przez Spółdzielnię — podnieśli ceny na rynkach miejscowych, o co właśnie Spółdzielni chodziło.

Aby powiększyć swój teren działania i ułatwić rolnikom, dalej mieszkającym od Siedlec zbyt swoich produktów Spółdzielnia założyła filję skupu zboża w Mordach. Filja ta dzięki pomocy p. Przewłockiego, Zarządów Gmin Stok-Ruski i Przesmyki oraz świetlejszych gospodarzy — rozwija się, zaś ceny zboża na rynku mordzkim wzrosły od 1 do 2 zł. na metrze.

Te pionierskie poczynania nie przynoszą wprawdzie bilansowo zysku spółdzielni, odgrywają natomiast doniosłą rolę w akcji zmierzającej do ulżenia doli rolników i zwiększenia ich dochodowości.

Wyniki prac Spółdzielni za I kwartał br. są dość dobre. Spółdzielnia wprowadziła nowy dział t. j. komisową sprzedaż, za pośrednictwem Kasy Targowej w Warszawie, trzody chlewnej. Akcja ta dobrze się rozwija i ma wielki wpływ na zwyżkę cen. Wypłaty za dostarczone sztuki, dzięki niewielkim kosztom i znikomej prowizji Spółdzielni są wyższe od cen na rynku miejscowym od 5 do 30 zł. na sztuce. W pierwszym kwartale rb. wywieziono około 1000 szt. za sumę zł. 118.000.

Należy zaznaczyć, że poczynania Spółdzielni cieszą się dużem poparciem Samorządu Powiatowego a szczególnie p. Starosty Gulińskiego.

Dalsze obrady prowadzone były pod kątem rozszerzenia i wzmożenia poczynań handlowych Spółdzielni co dzięki nowowybudowanemu elewatorowi i przy należytem ustosunkowaniu się gospodarzy-rolników do własnej instytucji — da się niewątpliwie zrealizować.

Umorzenie dochodzenia

W „Życiu Podlasia" z dnia 8-go marca r.b. zamieszczona została wzmianka o ujęciu 3-ch bandytów. W związku z tą sprawą dowiadujemy się, że dochodzenie prokuratorskie przeciwko Stanisławowi Konopce z Dziewul i braciom Borkowskim z Bejd zostało umorzone z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

Uroczystość jubileuszowa zasłużonej działaczki

W dniu 5 kwietnia Gimnazjum Żeńskie Towarzystwa Szkoły Średniej w Łukowie przeżyło rzadką uroczystość: jedna z długoletnich nauczycielek tego Gimnazjum P. Marja Mikulska obchodziła czterdziestolecie swej pracy pedagogicznej. Jubileusz tej zasłużonej działaczki łączył się z podniosłym momentem dekoracji Jubilatki Złotym Krzyżem Zasługi za tyloletnią ciężką, a owocną pracę na polu oświatowem.

P. Marja Mikulska urodzona i wychowana na Podolu, rozpoczęła swój zawód jako nauczycielka prywatna w domach obywatelstwa kresowego, a jednocześnie prowadziła nielegalne, a więc tajne podówczas nauczanie języka polskiego wśród gęsto rozrzuconej na kresach, a zaniedbanej pod względem naukowym dziatwy polskiej. Ile dusz młodych w tej wielkiej gromadzie dziecięcej uchroniła dzielna działaczka kresowa od zgubnych, deprawujących wpływów rosyjskich i zachowała dla Ojczyzny, tego już pewno Ona sama nie zliczy. Ilu z tych, którzy Jej nauk słuchali, od Niej się uczyli kochać Polskę legło na szerokich stepach czy wśród wąwozów Podola, broniąc odwiecznych praw posiadania polskiego na kresach opowiada sobie może ciche wspomnienie wśród tych nielicznych już polaków, których zły los zmusił do bytowania na ukochanej dalekiej, a jakże nieszczęśliwej dziś ziemi podolskiej; ale wolna Ojczyzna nie zapomniała wielkich zasług i wielkich poświęceń swej dzielnej obywatelki.

Niemożna było patrzeć bez wzruszenia, gdy na tej naprawdę polskiej, naprawdę miłującej i ofiarnej piersi zawisł Złoty Krzyż Zasługi, jako wyraz uznania i wdzięczności.

Wielka zasługa słusznie doczekała się wielkiej nagrody.

Z Łysowa

W dniu 8 kwietnia br. Łysów obchodził uroczyście Święto Sadzenia Drzewek. Udział w Święcie wzięły dzieci szkolne starszych oddziałów z Łysowa, przedstawiciele Zarządu Gminy w osobach pp. Zygmunta Tomaszewskiego i Edwarda Walaszczyka, prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew", prezesa Związku Strzeleckiego oraz członkowie Z. S.

Ogółem posadzono 243 jesiony i kasztany przy drodze wiodącej z Łysowa do Niemojk.

Uroczystość ta utrwali się w pamięci nietylko dzieci, ale i rodziców, którzy z całem oddaniem się poświęcili ten dzień swej dziatwie.

Podziękowanie

Składamy podziękowanie niżej wyszczególnionym za złożenie ofiar na F.O.M. za czas od 3.IV.20.IV b,r.

1) p. Antoniemu Krasuskiemu 0,50 zł. 2) p. Józefowi Frąckiewiczowi—0,30 zł. 3) p. St. Marciszewskiemu — 0,30 zł., 4) p. Czesławowi Krasuskiemu— 0,50 zł. 5) p. Adeli Duczkowej — 0,20 zł., 6) p. Stefanowi Wołoszowi — 1,00 zł., 7) p. Helenie Wołoszowej — 0,50 zł., 8) p. Marji Fuńkowskiej — 0,50 zł., 9) p. Hanie Krasuskiej — 1,00 zł., 10) p. Józefowi Pulikowskiemu — 0,50 zł. 11) p. Franciszkowi Szubie — 0,50 zł.

Razem wpłynęło na F. O. M. 5.80 zł.

Zarząd Obwodu L. M. i K. w Siedlcach.

Wypadek przy pracy

W parowozowni St. Kol. Siedlce robotnik Jan Pogonowski zam. na Sekule w czasie wybijania bolca przy parowozie doznał przebicia prawej dłoni Rannego przewieziono do szpitala NMP.

Zabójstwo

Na powracającego z domu Antoniego Młonka, zam. na Kol. Żelków napadł z zasadzki Bronisław Wiśniewski i zadał mu cios tępem narzędziem w głowę. Młonek czołgał się do domu, a w drodze znalazła go żona, do której jeszcze zdążył powiedzieć, że pobił go Wiśniewski, poczem zaniemówił. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala N. M. P., gdzie wkrótce zmarł. Przyczyny zabójstwa dotychczas nie stwierdzono.

Pożar

W maj. Rusków spaliła się sterta słomy wart. 800 zł. Zachodzi podejrzenie, że sterta została podpalona przez nieznanego narazie sprawcę.

Kradzież skór

Do mieszkania Moszka Sokołowskiego Pułaskiego 81, dostali się złodzieje skąd skradli różne miękie skóry wart. 1420 zł. W związku z powyższem zatrzymano Epelbauma zam. przy ul. Sokołowskiej 15, Ele Grudkę Pułaskiego 65. Skradzione skóry znaleziono w składzie materjałów budowlanych Halberstadta, gdzie były ukryte przez sprawców.

Kradzież konia

We wsi Przesmyki ze stajni Franciszka Nasiłowskiego skradziono klacz wart. 400 zł.

PRZED 3 MAJA

Gorączkowa praca zawrzała na terenie Macierzy w związku z niedalekim już dniem 3 Maja, dniem zbiórki powszechnej na Dar Narodowy. Rozrzucone po całym kraju Koła opiekuńcze Polskiej Macierzy Szkolnej, których przewodniczący otrzymali od Zarządu Głównego P.M.S. wskazania, w jaki sposób organizować zbiórkę, krzątają się raźnie i czynią przygotowania. Zbiórka musi wypaść dobrze, musi wypaść lepiej, niż w r.ub., gdyż potrzeby są większe, brak szkół na Kresach coraz dotkliwiej uczuwać się daje, a przytem Macierz Szkolna uczyniła wielki wysiłek i stworzyła cały szereg szkół, które należy za wszelką cenę utrzymać. Te szkoły to są przecież oazy polskości wśród ludności ruskiej i białoruskiej lub litewskiej. Dzięki tym szkołom właśnie dzieci Polaków, zamieszkujących zakątki kresowe i często przez małżeństwa mieszane zobojętniałych na sprawy narodowościowe — utrwalają w sobie świadomość, że należą do wielkiego Narodu Polskiego, liczącego 30 kilka miljonów, że Państwo Polskie roztacza nad niemi swoją opiekę, a kraj polski—to ich ojczyzna.

Szkoły P.M.S. na Kresach to placówki polityczne, nie tylko społeczne i oświatowe, lecz bastjony polskości, to źródła, z których dziatwa kresowa zaczerpnie nie tylko wiedzę, ale i wiarę w wielkość Ojczyzny i poczucie swej do niej przynależności.

A na utrzymanie tych szkół twierdz tych szkół-placówek, zagrożonych w swojem istnieniu spowodu braku funduszów oraz na stwarzanie nowych w kraju, liczącym tak wielu analfabetów—potrzebne są wielkie sumy. I sumy te muszą być zebrane, muszą powstać z ofiarności całego społeczeństwa, rozumiejącego doskonale cele i zadania Polskiej Macierzy Szkolnej.

Refleksje na „Dzień lasu"

W dobie obecnej—w dobie panowania teorji względności—wszelkie zasady dawne, jak n. p. ta, że przysłowia są mądrością narodów, muszą być brane w stosunku do czasów, w jakich one powstały.

Trudno sobie wyobrazić, by przysłowie „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie", będące przenośnią pradawnej mściwej zasady „oko za oko, ząb za ząb", mogło być w czasach obecnych uważane za [illegible] mądrość [illegible] też obowiązującą doktrynę.

Do jednych z takich przysłów należy dawne znane polskie przysłowie „Nie było nas — był las, nie będzie nas — będzie las".

Kiedy ono powstało—trudno nam obecnie tę datę ściśle określić, jednakże o ile wnikniemy głęboko w jego sens, to musimy przyjść do wniosku, że powstało ono w czasie stosunkowo nie tak dawnym, przypuszczalnie, gdy handel zamorski zainteresował się naszem drewnem, a nasze spławne rzeki, głównie zaś Dźwina, Niemen, Wisła i Warta ułatwiły ogołocenie swych dorzeczy z pradawnych puszcz.

Ta pierwsza część przysłowia była niejako przykrem stwierdzeniem faktu, że przed nami, a właściwie przed nastaniem okresu zbytniego szafowania naszem drewnem — lasy były, a ponieważ zaczęły znikać nader szybko, fakt ten znalazł odzwierciadlenie w przysłowiu.

Druga część przysłowia tłumaczona jest rozmaicie. Jedni widzą w niej charakterystyczną dla Polaków beztroskę, to stałe „jakoś tam będzie"; drudzy tłumaczą i widzą w niej ten olbrzymi potencjał leśny, który zwykle sam się w swej krasie odradzał — bez pomocy ze strony człowieka; inni zaś—może i najwięcej przeważający i zdający sobie jasno sprawę z istotnego stanu rzeczy, — widzieli w tej drugiej części przysłowia wprost rozpaczliwe bezwyjście, konstatujące, że las może się utrzymać chyba tylko wtedy, gdy nas t.j. ludzkości nie będzie.

Te krańcowo odmienne tłumaczenia miały i mają swe uzasadnienia, każde z nich jednak na pewnym tylko odcinku, bez ogólnego rzutu na całość sprawy.

Ta beztroska o stan lasów przejawiła się nawet już w latach ostatnich, już za czasów odzyskania naszej niepodległości, niektóre bowiem ustawy o przebudowie ustroju rolnego oraz inne projekty, niedoszłe do skutku, przyczyniły się do wybitnego zmniejszenia powierzchni prywatnych lasów prawie o 700.000 ha. Jak na tak niewielki odcinek czasu, bo zaledwie 17-letni, jest to cyfra zastraszająca i usprawiedliwiająca najbardziej pesymistycznie nastrojone zapatrywania.

Wymownie świadczące cyfry statystyczne stwierdzają, że stan lesistości Polski spada, gdy nasz sąsiad zachodni, posiadający znacznie większą lesistość kraju, surowca drzewnego nietylko nie eksportuje, lecz dąży do wzmożenia importu, a tymczasem u nas cały szereg ludzi, i to nawet „drzewiarzy", z tym faktem nie chce się pogodzić, wywodząc swe zapatrywania z ceny drewna. Rozumowanie ich, poniekąd logiczne, opiera się na cenie, a wyraża się mniej więcej tak:

„Wszak gdybyśmy szli do tak wybitnego zmniejszenia się stanu posiadania lasów to cena na drewno powinnaby iść w górę, tymczasem widzimy rzecz odwrotną, a jeżeli i nie, to nikt nie może uskarżać się na zwyżkę cen"........

Odpowiedź na to jest jedna.

Kryzys gospodarczy położył prawie na łopatki naszą ludność rolniczą, która stanowi 80 proc. mieszkańców Polski. Wieś nasza na rozbudowie, pomimo niemalejącego przyrostu naturalnego, musiała postawić krzyżyk, mieszcząc w jednej izbie nieraz trzy pokolenia. Ziemianin, posiadacz lasu, po skonstatowaniu faktu niemożności otrzymania kredytu, sięga po najłatwiejszy do wykorzystania zbiornik kapitałowy, którym jest las, bądź wycinając odrazu zręby przeznaczone na szereg lat, bądź przeznaczając majątek pod parcelację, bądź też szafując szczodrze gruntami leśnemi na układy serwitutowe.

Dla zdobycia kapitału gotówkowe-

Uwagi o zagadnieniach nawozowych w okresie letnim

(Ciąg dalszy).

Korzyści wyglądają zachęcająco — zobaczymy jeszcze jakich dodatkowych wkładów wymaga ten nowy sposób gospodarowania. Pracy w gospodarstwie będzie więcej, zwiększony obszar uprawy okopowych wymaga starannej pielęgnacji, także większa ilość inwentarza roboty przysporzy, o ręce robocze jednak zwykle nie trudno, więc to kłopotu nie sprawi—trudniej może być z wydatkiem na nawozy pomocnicze. Przy takiej dawce, jak wymieniono, zapotrzebowanie nawozów pod rośliny zbożowe na 5 mórg wyniosłoby 250—350 kg nawozów azotowych i ok. 300 kg supertomasyny 30 proc., których koszt przy zakupie detalicznym będzie się wahał ok. 140 zł. (przy zbiorowem sprowadzeniu nawozów w ilościach wagonowych koszt ich kalkuluje się nieco taniej). Widzimy więc, że proponowany sposób gospodarowania jest korzystny, w wielu wypadkach dodatkowe ([illegible] obornika) nawożenie roślin okopowych, a przedewszystkiem buraków, kapusty pastewnej, brukwi—daje bardzo dobre rezultaty.

Zwiększenie ilości inwentarza i lepsze jego żywienie powiększy ilość produkowanego obornika, pozwoli na lepsze i obfitsze stosowanie go, a to zkolei przyczyni się do trwałej poprawy wartości gleby, do zwiększenia jej urodzajności, co już trudno ująć rachunkowo, ale co każdy rolnik-praktyk dobrze wie.

Rozumie się, że na uprawę mechaniczną, pielęgnację roślin dobór ziarna siewnego i staranną walkę z chwastami, należy zwrócić baczną uwagę, by zaniedbania w tej dziedzinie nie psuły nam i nie niweczyły wyników naszych zabiegów.

W chwili obecnej, kiedy okres zimowego spoczynku daje nam okazję zastanowienia się nad możliwościami wprowadzenia ulepszeń w naszem gospodarstwie, powinniśmy obmyśleć zawczasu środki i sposób ich zastosowania, by osiągnąć lepsze rezultaty z gospodarstwa.

Nadmienię tu, jakie nawozy azotowe i fosforowe mają największe znaczenie w okresie wiosny.

Azotniak produkowany jako wysokoprocentowy o zawartości 21% azotu i ok 65% wapna, oraz normalno-procentowy (jak większość nawozów azotowych) o zawartości 15,5% azotu i ok. 50% wapna.

Azotniak jest nawozem przedsiewnym, należy więc zawsze wysiewać go na 3—5 dni przed wysiewem lub sadzeniem roślin, a po wysianiu przybronować. Nadaje się na wszystkie rodzaje gleb—z wyjątkiem b. lekkich piasków. Odkaża ziemię, jest więc bardzo dobrym nawozem również i na glebach, na których występują często choroby. Nie wymywa się łatwo z gleby, wykazuje wolniejsze lecz trwałe działanie i odkwasza gleby.

Saletra wapniowa zawiera 15,5% azotu w formie nadzwyczaj szybko-działającej i 28% wapna—w przeciwieństwie do azotniaku jest to typowo pogłówny, t.j. specjalnie dobrze nadaje się do stosowania w czasie wzrostu roślin, właśnie dzięki temu, że działa bardzo szybko, prawie natychmiast. Nie wymaga przykrycia ziemią. Dobrze działa i w posuchę, bo do jej rozpuszczenia wystarczy już rosa. Specjalnie dobry nawóz do pogłównego nawożenia buraków, marchwi, tytoni, warzyw. Stosowana w większej dawce (pogłównie) w okresie, gdy buraki przykrywają glebę—chroni plantacje buraczane od groźnego szkodnika, chwościka.

Saletrzak zawiera 15,5% azotu i ok. 55% wapna—jest to nawóz stosowany zarówno przed siewem roślin, jak i pogłównie. Działa szybko i trwale, daje korzystne wyniki na wszystkich glebach. Przy stosowaniu przed siewem wymaga przybronowania.

Siarczan amonu zawiera 21% azotu w formie wolno-działającej, jest nawóz nadający się przedewszystkiem na gleby zasobne w wapno, nie zakwaszone, a także na suchsze piaski. Wysiewa się go przed siewem roślin—siarczan amonu wymaga przykrycia bronami.

Supertomasyna znajduje się w handlu jako wysokoprocentowa o zawartości 30% kwasu fosforowego i supertomasyna normalno-procentowa o zawartości 16 proc. kwasu fosforowego. Jest to nawóz fosforowy przedsiewny, wymagający zabronowania po wysiewie. Działa lepiej niż tomasyna, nadaje się na wszystkie rodzaje gleb.

Supertomasyna azotniakowana jest fabryczną mieszanką azotniaku i supertomasyny, zawiera 9 proc. azotu i 1[illegible] proc. kwasu fosforowego i ok. 50 proc. wapna. Nadaje się wszędzie tam, gdzie zamierzamy stosować przed siewem azot i fosfor. Wymaga przybronowania po wysiewie.

Przy mieszaniu nawozów azotowych i fosforowych należy pamiętać:

1) azotniak i supertomasyna mogą być mieszane, można je przechowywać zmieszane;

2) siarczanu amonowego i saletrzaku nie można mieszać ze supertomasyną;

3) saletrę wapniową można mieszać z supertomasyną, ale tylko bezpośrednio przed rozsiewem. W praktyce jednak rzadko zachodzi taka potrzeba, nawozy te wysiewa się zazwyczaj osobno.

Przy omawianiu poszczególnych nawozów zaznaczyliśmy, że nawozy, wykazujące działanie wolniejsze, lecz trwalsze—nadawać się będą przedewszystkiem do nawożenia przedsiewnego, do tego celu użyjemy więc azotniaku, który nadaje się na wszystkie prawie rodzaje gleb, z wyjątkiem suchych piasków, a szczególne znaczenie ma dla gleb bezwapiennych, skłonnych do zakwaszenia, a mamy takich większość.

Na glebach zasobnych w wapno lub suchych piaskach — do przedsiewnego zasilania stosować będziemy siarczan amonu.

Gdy nam chodzi o natychmiastowe działanie nawożenia — najodpowiedniejszą będzie saletra wapniowa, która nadaje się do zasilania młodych roślin i ratowania uszkodzonych posiewów.

Szybkie, a zarazem trwałe działanie zapewnia saletrzak, który zajmuje pośrednie miejsce między nawozami szybko i powoli działającemi, nadaje się do przedsiewnego i posypowego nawożenia.

Przejdziemy do rozpatrzenia, które rośliny i jakiego zasiłku wymagają z wiosną.

A więc najpierw zajmiemy się łąkami i pastwiskami, są to bowiem pierwsze roboty wiosenne. Jeśli nie pamiętaliśmy o łąkach i pastwiskach na jesieni, to powinniśmy pomyśleć wczas na wiosnę—łąki, ulegające zalewom w czasie zimy i wczesnej wiosny, nawozimy w razie potrzeby z reguły na wiosnę, kiedy łąka przeschnie po zalewie. Łąki i pastwiska mineralne, nie torfowe, a także nie zabagnione, te bowiem wymagają wprzód odwodnienia, zasilamy późną jesienią lub wczesną wiosną, wysiewając 50—60 kg azotniaku, 21 proc. lub tyleż siarczanu amonu, 60—80 kg supertomasyny 30 proc. i ok. 300 kg kainitu na mórg. Przed i po wysiewie należy darń dobrze zbronować. Łąki po pierwszym pokosie, a pastwiska po przepaseniu zasilamy saletrzakiem w ilości ok. 50 kg na mórg. nawożenie to przyspiesza odrost roślin i zwiększa znacznie zbiory potrawu, względnie przedłuża okres paszenia. Szybciej odrastająca roślinność ocienia glebę, chroni ją przed wysychaniem, dzięki czemu łąki względnie pastwisko mniej cierpi od suszy.

Zkolei rozważmy czy oziminy dostatecznie były zasilone w jesieni, bo często—przez źle zrozumianą oszczędność—nie daliśmy potrzebnej dawki azotu, no i skutek ujemny już na wiosnę się ujawni. Trzeba więc będzie pomyśleć o ewentualnem postaraniu się o saletrę wapniową, będzie ona potrzebna do zasilenia żyta, jęczmienia ozimego, rzepaku, które rosną szybko z wiosną i ruszając wcześnie—wymagają możliwie rychłego zasiłku; w tym wypadku wystarczy ok. 80—120 kg na ha, t.j. 50—60 kg na mórg. Saletrę wysiewamy możliwie wcześnie, skoro ziemia na tyle obeschnie, że można wejść na pole. Pszenicę, która rusza nieco później i rośnie początkowo wolniej, zasilić możemy saletrzakiem w tej samej ilości, t. j. 50—60 kg saletrzaku na mórg. Wysiew uskuteczniamy przed bronowaniem pszenicy, które należy wykonać wcześnie, skoro tylko gleba dostatecznie obeschnie, a rośliny chwycą się korzeniami.

Jeżeli oziminy wyszły z pod śniegu uszkodzone lub uległy jakimś szkodnikom, wtedy należy je ratować saletrą wapniową, pszenicę również, wysiewając ją możliwie wcześnie w nieco większej ilości—60—80 kg na mórg.

Następnie idą jarzyny, kłosowe, — i tu, jeśli chodzi o dobry plon owsa, specjalnie w dalszem polu po oborniku, bez azotniaku nie obejdzie się, wysiewamy go na kilka dni przed siewem ziarna w ilości 40—70 kg na mórg. Na glebach ubogich w fosfor i w stanowiskach po kłosowych — dobrze jest dać także i fosfor, stosujemy wtedy zamiast azotniaku supertomasynę azotniakową w ilości 100—150 kg na mórg. nawóz ten należy również wysiać na kilka dni przed siewem ziarna i zaraz przybronować.

Pod pszenicę jarą i jęczmień przeważnie trzeba dawać pełny nawóz sztuczny, t. j. azot, fosfor, potas. Zazwyczaj stosujemy w parę dni przed siewem supertomasynę azotniakowaną w ilości 80—120 kg i ok. 100 kg soli potasowej na mórg—nawozy te można zmieszać tuż przed wysianiem; na glebach zwięzłych i ciężkich, a także na suchych, zamiast supertomasyny azotniakowanej wysiewamy na parę dni przed siewem supertomasynę 30 proc. w ilości 60—70 kg na mórg, można ją wysiać wraz z solą potasową i zabronować. a przed samym siewem ziarna, rozsiać saletrzak w ilości 60 — 80 kg na mórg — wysiany nawóz należy zabronować.

(Dokończenie nastąpi).

go wyzbywamy się kapitału i zapasu drzewnego, niezbędnego dla całokształtu życia gospodarczego, bez zdania sobie sprawy, że na utworzenie kapitału leśnego potrzebny jest okres prawie stuletni.

Następuje wyprzedaż, dająca w swym rezultacie tak znaczną podaż drewna, że rynek wewnętrzny nie może jej pochłonąć, zwłaszcza wskutek dzisiejszych warunków ekonomicznych, w których budowa, rozbudowa i przebudowa zaliczane są do luksusów i prowadzone są pod hasłem jaknajdalej posuniętej oszczędności, czego przykładem są choćby zasady budowy szkół powszechnych, polegające na jaknajwiększem wykorzystaniu izb szkolnych przez dzieci.

Znajdując tak znaczne trudności w utrzymaniu lesistości kraju, nigdybym jednak nie przyłączył się do tych najskrajniejszych pesymistów i ich czarnej myśli, że lasy mogą odżyć jedynie wtedy, gdy nas t.j. ludzkości nie będzie.

Człowiek, jako taki, umie się przystosować do bardzo różnych okoliczności; żyje nieraz on i poza granicami stref leśnych, nie jest on jednak w stanie wytworzyć tam już tej gromady i tego normalnego życia społecznego, do jakiego wszyscy jesteśmy u siebie przyzwyczajeni.

Jakie są skutki nieumiejętnie prowadzonej gospodarki leśnej, byliśmy naocznymi świadkami olbrzymiej powodzi w 1934 r. Straty jakie poczyniła nam ta powódź, przekroczyły wielokrotnie wartość tych kapitałów leśnych, jakie poszczególni właściciele otrzymali, ogałacając z lasów nasze stoki górskie.

Prowadzone przez państwo z olbrzymim nakładem pracy i kapitału zapory wodne być może uchronią nasze równiny od zbyt gwałtownej i niespodziewanej powodzi, nie uchronią jednak naszych stoków od tworzenia się rumowisk, niszczenia naszych połonin i hal, gdyż tylko las jest tym czynnikiem, który gwałtowność opadów i ruch wody w glebie reguluje, zatrzymuje część ich na swych koronach, a część opadłą do gleby hamuje w zbyt szybkich ruchach całym splotem głęboko sięgających korzeni.

Że lasy są czynnikiem niezwykle dodatnio wpływającym na warunki klimatyczne, dowody tego mamy corocznie w Ameryce Północnej, gdzie pomimo tak wysoko stojącej techniki, nieopatrzne wylesienie kraju mści się prawie co roku, zadając klęski tak olbrzymich rozmiarów, że przekroczyły one stokrotnie wartość wyrąbanych lasów.

To groźne memento spotykamy na każdym kroku.

Do wykonywania ochrony nad istniejącą lesistością kraju powołane jest państwo, sprawujące ten dział przez swe organy administracyjno-zawod. Ochrona ta jednak nie może dać tak długo dobrych wyników, dopóki całe nasze społeczeństwo nie uświadomi sobie doniosłości tej sprawy, nie nabierze szacunku dla wartości i znaczenia lasu, oraz nie weźmie na siebie odpowiedzialności przed przyszłemi pokoleniami za stan lesistości kraju.

Pragnąc to uświadomienie szerzyć w jaknajszerszych warstwach naszego społeczeństwa i to począwszy od młodzieży, Związek Leśników Polskich już czwarty rok prowadzi propagandę krzewienia, poszanowania i umiłowania lasu przez urządzanie t. zw. „Dnia lasu".

W akcji tej największą pomoc okazują nam—leśnikom—wszystkie siły pedagogiczne, począwszy od szkół powszechnych, poprzez szkolnictwo średnie aż do uczelni wyższych. Akcję tę popierają władze administracyjne i wojskowe, oraz cały szereg zrzeszeń przyrodniczych i turystycznych.

Za tę szczerą i zbiorową pracę w imieniu leśnictwa polskiego składamy im wszystkim serdeczne podziękowanie, wierząc mocno i niezłomnie, że ta nasza wspólna akcja da krajowi wyniki, za które nie będziemy się wstydzić przed przyszłemi pokoleniami.

L. Szarras

Prezes Związku Leśników Rz. Pol.
Oddział Siedlecko-Augustowski.

Wyższa użyteczność Harcerstwa

W dniu 8 kwietnia b. r. Rada Ministrów, nadała Związkowi Harcerstwa Polskiego nowy statut, na mocy którego Z.H.P. stał się Stowarzyszeniem „Wyższej Użyteczności".

Ta uchwała Rady Ministrów ma niezwykle doniosłe znaczenie dla Harcerstwa, bowiem stawia je w rzędzie paru najwięcej zasłużonych dla Kraju, oraz najpożyteczniejszych organizacyj.

Lecz wyższa użyteczność Związku Harcerstwa Polskiego posiada jeszcze oprócz znaczenia moralnego duże znaczenie praktyczne:

Oto w myśl niedawno wprowadzonych w Państwie przepisów, młodzież szkolna może należeć wyłącznie do organizacyj wyższej użyteczności.

Uchwała Rady Ministrów usankcjonowała ostatecznie działalność Z. H. P. na terenie, na którym posiada ona najwięcej członków.

W myśl nowego statutu cele ruchu harcerskiego są następujące: a) wychowanie metodami harcerskiemi dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi w myśl przyrzeczenia i prawa harcerskiego, b) przygotowanie młodzieży do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla Państwa Polskiego, opartej na Jego umiłowaniu i żołnierskiej gotowości do Jego obrony, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honorze, c) wprowadzenie ideologji zasady harcerskiej do życia publicznego, d) pomoc w pracy harcerskiej polskiej młodzieży poza granicami Kraju i współdziałanie z międzynarodowym ruchem skautowym.

Dalej znajduje się stwierdzenie, iż: „Wychowanie młodzieży harcerskiej opiera się na zasadach etyki chrześcijańskiej", oraz następuje przytoczenie przyrzeczenia i prawa harcerskiego w całości.

W rozdziale III mieszczącym w sobie przepisy o ustroju Związku czytamy, iż: „Z.H.P. składa się z organizacji: harcerek i harcerzy i przyjaciół harcerstwa".

Organizacja harcerzy(rek) obejmuje: harcerzy i zuchów, starszych harcerzy, harcmistrzów, oraz działaczów i członków współdziałających.

Organizacja harcerzy(rek) dzieli się na Chorągwie, a Chorągwie na Hufce. Hufce składają się z gromad zuchowych, drużyn harcerskich i kręgów starszoharcerskich.

Organizacja przyjaciół harcerstwa obejmuje działaczy(czki), członków współdziałających, członków popierających. Organizacja przyjaciół harcerstwa dzieli się na Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Koła Przyjaciół Harcerstwa mogą powstać w każdej miejscowości, bądź też obejmować kilka sąsiednich osiedli — Zarządy Kół obejmujących działalnością większą ilość jednostek harcerskich, mogą powoływać do życia grona przyjaciół poszczególnych jednostek organizacyjnych.

§ 24 tego rozdziału mówi że: władzami Koła Przyjaciół Harcerstwa są: a) Walne Zebranie Kół, b) Zarządy Kół, c) Komisje rewizyjne.

Odnośnie podziału terytorjalnego Z.H.P. czytamy: „Terytorjalnie Z. H. P. dzieli się na: Okręgi i Obwody, które obejmują wszystkie jednostki organizacyjne na danym terenie. Obwody zasadniczo pokrywają się z powiatami administracyjnemi. Tworzy i znosi obwody Naczelnictwo na wniosek Zarządu Okręgu.

Na czele Obwodu stoi Zarząd Obwodu.

Granice Okręgu winny być w miarę możności zgodne z granicami województw. Władze Okręgu stanowią: a) Zjazd Okręgu, b) Zarząd Okręgu, Komisja Rewizyjna, Sąd Harcerski.

Naczelnemi władzami Z. H. P. są: a) Zjazd Walny, b) Naczelna Rada Harcerska, c) Przewodniczący Z.H.P., d) Naczelnictwo, e) Naczelnik Harcerzy i Naczelniczka Harcerek, f) Komisja Rewizyjna Związku, Naczelny Sąd Harcerski.

Zwyczajny Walny Zjazd odbywa się co trzy lata, w pierwszej połowie roku kalendarzowego.

Naczelna Rada Harcerska rozstrzyga sprawy ideowe Związku, uchwala regulaminy, zatwierdza budżet Naczelnictwa, wyłania z pośród siebie Naczelnictwo.

Naczelnictwo składa się z 11 osób wybranych przez Naczelną Radę Harcerską.

Nadzór nad organizacją sprawuje Delegat Rządu.

Przypuszczać należy, że w nowych formach organizacyjnych, pod troskliwą opieką Państwa ruch harcerski spełni wobec nadchodzącej Polski swe wielkie wychowawcze zadanie.

Kącik Radjowy.

Radjowy tydzień rolnika od 26. IV. — 2. V. 1936 r.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia o godz. 8.33 red. Stanisław Jagiełło odczyta „Gazetkę Rolniczą", która przyniesie szereg interesujących wiadomości dla słuchaczy wiejskich. W „Godzinie Rolnika" tegoż dnia rolnicy znajdą dla siebie następujące audycje: Przegląd rynków produktów rolnych w opracowaniu Stanisława Prus-Wiśniewskiego, który jak zawsze scharakteryzuje ceny na najważniejsze produkty rolnicze. O godz. 15.15 p. Stanisław Dębski wygłosi piątą gawędę z cyklu o konstytucji p. t. „Społeczeństwo i samorząd". Ta część naszej konstytucji dająca podstawy ustrojowe do samorządzenia się społeczeństwa, a więc i rolników, zasługuje specjalnie na podkreślenie. Następnie prof. Jan Kloska znany popularyzator leśnictwa, wygłosi pogadankę p.t. „Las a społeczeństwo". Tym razem autor „Nowin leśnych" mówić będzie o lesie i o stosunku do niego społeczeństwa.

W tygodniu bieżącym program rozgłośni warszawskiej przynosi następujące pogadanki dla wsi: w poniedziałek dnia 27 kwietnia o godz. 12.15 inż. Jan Rapacki wygłosi praktyczną pogadankę p.t. „O czasowych i trwałych pastwiskach. We wtorek „Skrzynka rolnicza" w redakcji inż. Wacława Tarkowskiego, w środę, pogadanka praktyczna p. t. „Uprawa warzyw na własny użytek", we czwartek „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński, w piątek, „Skrzynka rolnicza" w redakcji inż. Wacława Tarkowskiego i w sobotę „Przegląd prasy rolniczej" — omówi inż. Irena Niewodniczańska.

Radjo na polskiej wsi.

Polskie Radjo ogłosiło za miesiąc marzec statystykę swych abonentów, opracowaną według nowych, bardziej przejrzystych zasad. Aby nie nudzić kolumnami cyfr podamy najbardziej interesujące ogólne wnioski, które nasuwają się przy czytaniu tych zestawień, zaokrąglając dla łatwiejszego zapamiętania niektóre liczby.

Polska liczyła z początkiem kwietnia r. b. ponad 552.000 radjoabonentów, spośród których na wsi mieszkało około 200.000 abonentów. Oczywiście nie każdy słuchacz radja mieszkający na wsi jest rolnikiem. W bezpośredniej bliskości wielkich miast mieszkają w różnych małych miejscowościach, zaliczanych administracyjnie do wsi, abonenci Polskiego Radja nie będący rolnikami lecz urzędnikami, emerytami i t. p. Na Górnym Śląsku przeważna część ludności w swych upodobaniach wiejskich mieszka w osadach, zaliczanych do wsi, mimo iż ludność tych osad oddawna przestała się już zajmować rolnictwem. To samo odnosi się do wszystkich zamieszkałych na wsi nauczycieli, księży i t.p. Z tego widać, iż cyfra radjoabonentów na wsi nie pokrywa się cyfrą radjoabonentów — rolników, lecz będzie od niej poważnie mniejsza.

Na 200.000 abonentów radja, mieszkających na wsi, rolników w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc ludzi żyjących wyłącznie z rolnictwa jest niewiele ponad 100.000. Połowa wszystkich radjosłuchaczy rolników mieszka w centralnych województwach, a więc w zasięgu dobrej słyszalności stacji raszyńskiej na tanim aparacie detektorowym, około 20.000 zaś w Małopolsce, w okolicach Krakowa i Lwowa.

W porównaniu z marcem roku ubiegłego ilość radjosłuchaczy rolników podwoiła się w Polsce, co jest pewnego rodzaju rekordem.

Chrześcijańska Pracownia
Stempli i Pieczęci
FRANCISZKA KAN…
Siedlce, Kilińskiego 29.
Poleca: stemple, pieczęcie mosiężne i kauczukowe
Wykonanie solidne. Ceny niskie

Przyjmujemy Pożyczki Państwowe po cenie nominalnej, licząc 100 za 100 przy kupnie odbiorników
TELEFUNKEN
okres czasu przyjmowania pożyczek jest ograniczony. Bliższych informacyj udziela firma:
M. HALBERSTADT
SIEDLCE, KILIŃSKIEGO 29 (I piętro)
TELEFON 158.

Angielskiego, francuskiego i niemieckiego udziela szybko i tanio dyplomowany specjalista z uniwersyteckiem wykształceniem. Siedlce, ulica Piłsudskiego 30 m. 7 (parter).

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Kaczk…
Siedlce, Sienkiewicza 33, telefon 11…
Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

DR. SZ. SZWARC Choroby wewnętrzne dzieci. Siedlce, 1-go Maja 24, tel. 77. Przyjmuje od 12 — 2 i od 5—7 po poł.

DR. MED. MAKSYMILJAN SCHLEICH…
specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 2… przyjmuje od 9—12 i 4—6, w niedziele i święta od 10—12.

DR. S. TENENBAUM Siedlce, ul. Sienkiewicza 14, tel. 2… Specjalność: choroby kobiece i wewnętrzne. **Po dłuższej specjalizacji w szpitalu Św. Łazarza w Warszawie leczę choroby weneryczne.**

OKULISTA **Dr. Lucjan Weingott** z Warszawy przyjmuje chorych na oczy w Siedlcach, ulica Kilińskiego … we wtorki i piątki od godz. 11—2 p.…

Księgi i druki dla biurowości **Zarządów Gmin i Miast**, dla ewidencji ruchu ludności, kontrole robót szarwarkowych i inne podług najnowszych wzorów
poleca „GLOBUS"
Siedlce, Piłsudskiego 26. Tel. 100.
Ceny konkurencyjne.

PRZEZ REKLAMĘ DO BOGACTWA!

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: *Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.* Redaktor: *Tadeusz Zemlic…*

DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego, Siedlce, ul. Pułaskiego 9, tel. 3.